

# ARTYKUŁY RECENZYJNE

---

Studia Wyborcze”, tom 20, 2015

**Piotr Uziębło\***

## **PROBLEMY PRAWA WYBORCZEGO W PUBLIKACJACH „STUDIÓW WYBORCZYCH”**

Przygotowanie artykułu recenzyjnego „Studiów Wyborczych”, odnoszącego się do problematyki prawnej poruszanej w publikacjach zawartych w czasopiśmie, było dla mnie nie tylko wielkim zaszczytem, ale również i pewnym wyzwaniem. Półrocznik ten w ciągu dziesięciu lat swojego istnienia stał się najważniejszym czasopismem poświęconym wyborom i referendum w naszym kraju, w którym publikują badacze prawa wyborczego, zarówno polscy, jak również zagraniczni, przede wszystkim z Europy Środkowej i Wschodniej. W zasadzie nie byłoby prostym zadaniem znalezienie wiodących ośrodków naukowych, których przedstawiciele nie gościli na łamach „Studiów Wyborczych”. W ogromnej mierze jest to zasługa jego redaktora naczelnego – prof. Krzysztofa Skotnickiego i sekretarza redakcji – dr Anny Rakowskiej-Treli, a także członków Rady Redakcyjnej oraz recenzentów poszczególnych tomów. Najlepszym dowodem wysiłku wspomnianych osób jest fakt docenienia czasopisma przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego, który przyznał „Studiom Wyborczym” 9 punktów podczas ostatniej parametryzacji czasopism.

Zresztą uznanie wymienionej z nazwiska dwójce osób należy się też za to, że zdecydowali się na wydawanie pierwszego w Polsce czasopisma poświęconego właśnie problematyce wyborczej. Wcześniejszy jego brak był aż nadto widoczny, szczególnie że zainteresowanie tę problematyką stale utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie, o czym świadczy zarówno pojawianie się licznych artykułów i monografii dotyczących wyborów, jak również i żywy oddźwięk polityczny, szczególnie łatwy do zauważenia podczas licznych dysku-

---

\* Dr hab., prof., Katedra Prawa Konstytucyjnego i Instytucji Politycznych, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego; e-mail: pedrou@interia.pl.

sji publicznych związanych z potencjalną zmianą rozwiązań w sferze prawa wyborczego. Pomimo to wyzwanie było znaczące, gdyż wymagało zachęcenia do publikowania przedstawicieli różnych środowisk i dyscyplin naukowych, którzy swoją aktywność naukową koncentrowali na sferze wyborów. Podkreślał to zresztą sam K. Skotnicki, który we wstępie do pierwszego numeru pisał, że „łamy czasopisma są otwarte dla wypowiedzi prawników, politologów czy socjologów, jak i dla specjalistów z zakresu *public relations*, komunikacji społecznej i politycznej, marketingu politycznego oraz innych naukowców podejmujących w badaniach tę problematykę”<sup>1</sup>. Cieszy również, że wydanie „Studiów Wyborczych” odbywało się we współpracy z Państwową Komisją Wyborczą i Krajowym Biurem Wyborczym. Mam nadzieję, że w przyszłości to właśnie recenzowane czasopismo stanie się głosem eksperckim tych podmiotów, chociażby tak, jak to ma miejsce w państwach Ameryki Łacińskiej, gdzie zbliżone profilem periodyki są głównym miejscem dyskusji o kierunkach rozwoju prawa wyborczego (np. „Elecciones” w Peru czy „Justicia Electoral” w Meksyku).

Nie dokonując ogólnej oceny całego czasopisma zamierzam się skupić na kwestiach dotyczących problemów prawnych poruszanych na jego łamach. I nie jest to zadanie łatwe, gdyż – jak już wspomniałem – czasopismo ma charakter interdyscyplinarny, a w konsekwencji wiele publikacji przeplata wątki prawne z wątkami charakterystycznymi dla innych nauk, przede wszystkim nauk społecznych, ale również nauk ścisłych czy humanistycznych. W mojej ocenie jest to jeden z istotnych walorów „Studiów Wyborczych”, pozwalając na szerszą perspektywę badawczą, a w konsekwencji również na pogłębienie wniosków z tych badań płynących. Niemniej analizie poddałem wyłącznie te opracowania, w których elementy badań charakterystycznych dla nauk prawny mają charakter dominujący albo też przynajmniej istotny w kontekście oceny całości rozważań w nich zawartych. Wyraźne przypisanie poszczególnych artykułów do nauk prawnych czy nauk pokrewnych często nie jest proste, szczególnie ze wspomniana interdyscyplinarność pozwala również na wielowątkowość opracowań. W konsekwencji wybór ten w pewnej sytuacji mógłby być inny i jest nacechowany pewnym subiektywizmem.

Odnosząc się już do typów publikacji związanych z problemami prawa pojawiających się dotychczas w półroczniku, to zdecydowanie dominują studia oraz artykuły, i choć granica pomiędzy tymi dwoma formami nie jest ostra, to dominacja tych drugich jest widoczna. Dokonując ich analizy uznałem, że łącznie aż 63 (zajmując łącznie 1319 stron) w całości, lub w obszernej części, odnosi się do problemów związanych z prawem wyborczym lub referendal-

---

<sup>1</sup> K. Skotnicki, *Do czytelników*, „Studia Wyborcze” 2006, t. 1, s. 7.

nym. Nie wszystkie spośród publikacji, w których poruszano aspekty prawne zostały przygotowane przez prawników. Znamienne jest bowiem, że kwestiami prawnymi zajmują się również badacze z innych dyscyplin naukowych, głównie politolodzy. Zjawisko takie jest charakterystyczne zresztą dla całego prawa konstytucyjnego, zaś w obszarze prawa wyborczego, mieszczącego się w ramach tej dyscypliny, jest to szczególnie widocznie. Jest to wynikiem tego, że nie da się we właściwy sposób dokonać oceny regulacji prawnej w sferze wyborczej czy referendalnej bez odniesień do praktyki stosowania owego prawa. Nawet najlepsze rozwiązania teoretyczne nie muszą sprawdzać się w rzeczywistości politycznej. Specyfika każdego państwa, a czasami nawet regionu, wymagać może zastosowania odmiennych instrumentów normatywnych. Dlatego też zainteresowanie naukowców z różnych dyscyplin naukowych problematyką prawa wyborczego, a nie tylko wyborów, ocenić należy pozytywnie. Zresztą badania te często stanowią inspirację do pogłębionej analizy poszczególnych obszarów tematycznych. Dodać też trzeba, że na tle innych dyscyplin to właśnie badania prawne stanowią filar czasopisma, gdyż nie było dotychczas numeru „Studiów Wyborczych”, w którym opracowania z tego obszaru się nie pojawiły. Stanowią one ponad 60% wszystkich opublikowanych artykułów (łącznie 104). Podobnie na plus czasopisma, często z podobnych powodów, przypisać trzeba fakt, że spora część opracowań dokonywana jest we współautorstwie.

Zdecydowanie rzadziej w „Studiach Wyborczych” ukazywała się inna forma, charakterystyczna dla nauk prawnych, czyli glosa. W ciągu 10 lat istnienia czasopisma glosy można uznać za ewenement, gdyż pojawiły się one tylko trzykrotnie (dwa razy do orzeczeń Sądu Najwyższego, raz – Trybunału Konstytucyjnego), zajmując łącznie 27 stron. Moim zdaniem jest to zdecydowanie zbyt rzadko, szczególnie że orzeczenia sądowe dotyczące problematyki wyborczej, głównie tej ze sfery wyborów lokalnych, są wydawane stosunkowo często i wiele z nich wymagałoby głębszej refleksji. Dlatego też zachęcam redakcję, aby starała się inspirować powstawanie większej liczby glos, które wzbogaciłyby treść półrocznika, jednocześnie łącząc w sobie analizę normatywną z niejasnościami z niej wynikającymi, a pojawiającymi się w praktyce ustrojowej. Zagoszczenie na stałe działu glosy może więc być jednym z kierunków rozwoju „Studiów Wyborczych”, a i redakcja mogłaby pełnić rolę inspiratorską, wskazując autorom orzeczenia, których zgłoszenie byłoby wskazane. Tytułem przykładu można wskazać, że chociażby wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lipca 2011 roku (K 9/11) mógłby stanowić przedmiot co najmniej kilku glos, zarówno odnosząc się do różnych problemów wskazanych w tym orzeczeniu, jak również różnie oceniać rozstrzygnięcie Trybunału. W tym miejscu poddałbym redakcji pod rozważę, czy nie zdecydować się na publikowanie co jakiś czas swoistego dwugłosu, związanego

z powstaniem dwóch glos różnie oceniających orzeczenie sądowe dotyczące problematyki wyborczej.

Z innych opracowań na pozytywną ocenę zasługują również tłumaczenia dokumentów zagranicznych (5 tłumaczeń, 46 stron), przede wszystkim orzecznictwa organów sądowych państw obcych dotyczących kwestii wyborczych i referendalnych. Zwraca uwagę fakt, że takie tłumaczenia dominowały jednak w pierwszym okresie działalności czasopisma (w pierwszym pięcioleciu były cztery dokumenty), zaś w ostatnich numerach są one praktycznie niewidoczne. Rozumiejąc, że wraz z rozwojem Internetu dostępność takich orzeczeń i innego rodzaju dokumentów źródłowych stała się łatwiejsza, jednakże nie zawsze są one dostępne dla odbiorców z racji ograniczeń językowych, szczególnie wtedy, gdyż są to tłumaczenia z języków innych niż powszechnie znane. Tym samym utrzymanie takiej formy opracowań jest ze wszech miar uzasadnione. Poza tym na łamach „Studiów Wyborczych” stale obecne są również recenzje publikacji dotyczących prawa wyborczego (19 recenzji i not – 127 stron) czy też sprawozdania z konferencji do takiego prawa się odnoszących (12 sprawozdań – 53 strony). Incydentalnie pojawiały się również artykuły recenzyjne (jeden) i polemiki, choć akurat w obu przypadkach nie dotyczyły one kwestii prawnych, czy też wyłącznie ich. W tym ostatnim przypadku – podobnie jak w przypadku glos – również można poczynić starania, aby takie artykuły polemiczne miały stałe miejsce w czasopiśmie, szczególnie że z racji jego wiodącego charakteru można w nim spotkać nie tylko tezy kontrowersyjne, ale również takie, które wymagają pogłębionej refleksji badawczej. Nic tak nie przyczynia się do rozwoju nauki jak dyskurs naukowy, a nie ma lepszego miejsca na jego prowadzenie – w obrębie prawa wyborczego – jak właśnie w recenzowanym periodyku. Nie można ukrywać, że generalnie teksty polemiczne w obszarze całego polskiego prawa konstytucyjnego ukazują się zbyt rzadko, mimo że niekiedy są one żywo komentowane w dyskusjach.

Odnosząc się do treści artykułów publikowanych w periodyku, te, które dotyczą problematyki polskiego prawa wyborczego są w zdecydowanej mniejszości. Owe 23 artykuły stanowią bowiem 37% wszystkich opracowań odnoszących się do aspektów prawnych. Do ciekawych wniosków prowadzi też analiza tematyki poruszanej w tych artykułach. W trzech z nich autorzy koncentrują się na problemach ogólnych, związanych z fundamentami prawa wyborczego *in genere*. Kolejnych sześć publikacji dotyczy różnych aspektów związanych z posiadaniem praw wyborczych oraz wykonywaniem prawa głosu, w tym również alternatywnych metod głosowania. Trzy publikacje odnoszą się do wyborów parlamentarnych, trzy – do wyborów do Parlamentu Europejskiego, zaś aż cztery – wyborów samorządowych. Wreszcie można również spotkać pojedyncze opracowania zawierające analizę funkcjonowania

administracji wyborczej, przestępstw przeciwko wyborom, a także referendum ogólnokrajowego i referendum lokalnego. Jak więc widać przez 10 lat nie pojawiły się żadne artykuły, w których autorzy skupili się na wyborach prezydenckich w RP, co można uznać za pewną, istotną lukę w sferze analizy rozwiązań w polskim prawie wyborczym.

Przedmiotem analizy w jedenastu artykułach mających charakter prawno-porównawczy są pewne aspekty prawa wyborczego zarówno z perspektywy teoretycznej, jak również praktycznej, uwzględniającej stosowanie tego prawa w różnych państwach. Wiele z tych artykułów ma charakter pionierski na gruncie polskim, czego przykładem mogą być publikacje prezentujące wyniki badań dotyczących dyskryminacji wyrównawczej pewnych grup społecznych w prawie wyborczym, analizy ciszy wyborczej, czy też praw wyborczych młodzieży. Tego typu opracowania mają szczególną wagę, gdyż pozwalają na konfrontację rozwiązań prawnych występujących w Polsce z aktualnymi trendami światowymi. Nie jest bowiem niczym oryginalnym stwierdzenie, że to współczesny rozwój prawa wyborczego wymaga dogłębnej analizy rozwiązań i propozycji pojawiających się w prawie obcym, w tym szczególnie prawie państw pozaeuropejskich, gdzie można odnaleźć liczne przykłady pojawiania się nowych instytucji prawnych.

Wreszcie do trzeciej grupy można zaliczyć opracowania dotyczące prawa obcego, najczęściej zawierające analizy regulacji stosowane w poszczególnych państwach, a czasami także grupach państw (np. Grupy Wyszehradzkiej czy państw postradzieckich). Do tego typu publikacji można zaliczyć łącznie aż 29 artykułów. Co wyjątkowo istotne, spora ich część została przygotowana przez autorów zagranicznych, wywodzących się z państw, o których piszą (13 opracowań). Niewątpliwie pozwala to na poznanie rozwiązań prawnych widzianych z ich rodzimej perspektywy. Nie jest niespodzianką, że wśród tej grupy artykułów dominują opracowania dotyczące prawa państw Europy Środkowo-Wschodniej, których pojawiło się aż szesnaście. Najwięcej z nich dotyczyło Węgier i Słowacji, co było wynikiem licznych zmian tego prawa (Węgry) oraz wielu problemów praktycznych z jego stosowaniem (Słowacja). Zwrócić trzeba również uwagę, że ukazywały się także opracowania, w których analizowane były rozwiązania stosowane w państwach, których prawo wyborcze nie jest szczególnie znane na gruncie polskim, jak chociażby regulacje prawne występujących w Panamie, Kazachstanie, Nowej Zelandii czy Chile (choć w tym ostatnim przypadku specyfika systemu wyborczego jest przykładem często przywoływanym w literaturze anglojęzycznej). Mimo tej działalności pojawiają się geograficzne białe plamy, czego najlepszym przykładem jest brak opracowań dotyczących prawa wyborczego państw afrykańskich czy arabskich, choć pewne odniesienia do tych unormowań można spotkać w publikacjach Arkadiusza Żukowskiego.

Przechodząc do ocen szczegółowych nie zamierzam dokonywać recenzji, nawet skróconych, wszystkich, czy nawet znaczącej części powyżej wskazanych opracowań, ale chciałbym skupić się na tych wątkach, które uznałem za najistotniejsze z punktu widzenia jakości czasopisma. Pierwszym z wątków dość szeroko omawianych na łamach „Studiów Wyborczych” były artykuły odnoszące się do szeroko rozumianej zasady powszechności wyborów, tak zresztą bliskie Redaktorowi Naczelnemu. Na szczególne uwzględnienie zasługują te z nich, które odnosiły się do jednej z gwarancji zasady powszechności – kwestii ułatwień w głosowaniu, przede wszystkim za pomocą alternatywnych metod głosowania. Zwraca uwagę, że w zasadzie opracowania dotyczące pełnomocnictwa wyborczego oraz głosowania korespondencyjnego wyprzedziły podjęcie prac legislacyjnych, które zmierzały do ich wprowadzenia w polskim prawie wyborczym. Co prawda nie postawiłbym tezy, że to one zainspirowały zainteresowanie ustawodawcy, ale jednak były cennym głosem, który miał wpływ na kształt normatywny, który został ostatecznie przyjęty. Zresztą autorzy tych opracowań (A. Rakowska-Trela, A. Żukowski) są cenionymi znawcami owej problematyki. Trzeba mieć też nadzieję, że podobnie przyczynkowy charakter będą miały dwa inne opracowania związane z zapewnieniem możliwości głosowania za pomocą Internetu oraz poszerzeniem możliwości głosowania przez osoby niepełnosprawne. Jest to tym bardziej istotne, że w obu przypadkach wspomniane wyzwania nie mają charakteru teoretycznego. Z jednej strony konieczne jest bowiem poszerzenie refleksji nad wykorzystaniem nowych technologii w procesach wyborczych, z drugiej zaś – szczególnie w kontekście orzeczenia ETPC w sprawie Kiss przeciwko Węgrom – podjęcie pilnych prac nad zmianami w sferze ubezwłasnowolnienie, które odpowiadałyby stanowisku wyrażonemu przez Trybunał we wspomnianej sprawie, na co zwracał uwagę Krzysztof Kurowski. Zresztą właśnie nowe technologie mogą stanowić doskonały mechanizm umożliwiający poszerzenie faktycznych możliwości głosowania w wyborach właśnie przez osoby niepełnosprawne. Z wszystkimi tymi opracowaniami koresponduje też publikacja Jana Filipa, która z czeskiej perspektywy ukazuje szanse zastosowania nowych form głosowania. Autor zresztą podjął się zadania dalej idącego, związanego z zastanowieniem się co zrobić, aby zwiększyć aktywność wyborców.

W nurcie związanym z czynnym i biernym prawem wyborczym mieści się też niezwykle aktualny artykuł dotyczący spisów wyborców autorstwa M.A. Sarsjembajewa. Autor dokonuje typologizacji rozwiązań w tym zakresie, a także wskazuje na różne współcześnie występujące sposoby prowadzenia spisów wyborców, co ma istotne znaczenie w kontekście konieczności, przed jaką stanie polski ustawodawca, a więc konieczności zmodyfikowania zasad ewidencjonowania wyborców, w przypadku zniesienia obowiązku meldun-

kowego, który to stanowi podstawowe kryterium umieszczania wyborów w rejestrach, a w efekcie także w spisach wyborców. Lektura artykułu nie pozostawia wątpliwości co do przewagi centralnych elektronicznych spisów wyborców nad ich rozczłonkowaniem pomiędzy mniejsze jednostki terytorialne.

Poza tym można też znaleźć liczne analizy dotyczące korzystania z praw wyborczych w innych państwach, chociażby takich jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Norwegia czy Włochy. Można stwierdzić, że ich pojawienie się bardzo często jest reakcją na zmiany w prawie wyborczym analizowanych państw, co – bez wątpienia – dobrze świadczy nie tylko o autorach, ale również o redakcji „Studiów Wyborczych”, decydującej się na ich publikowanie.

Drugim obszarem, który cieszył się największym zainteresowaniem autorów publikacji w „Studiach Wyborczych” była problematyka systemu wyborczego w wąskim znaczeniu, a więc tematyka alokacji mandatów pomiędzy uczestników procesu wyborczego oraz narzędzi z tym związanych (ten wątek widoczny był też w publikacjach pozaprawniczych). Jest to również obszar badawczy, który jest wyjątkowo aktualny z racji trwającej od pewnego czasu dyskusji o konieczności modyfikacji systemu wyborczego w wyborach parlamentarnych, czego zwieńczeniem było referendum z września 2015. Zresztą, jak pokazuje życie polityczne, zmiana systemu wyborczego do Sejmu jest dalej otwarta, co można usłyszeć od liderów partii rządzącej. Sposób przedstawiania tych kwestii był różny. Z jednej strony pojawiały się opracowania, które odnosiły się do problematyki polskiej, ukazując poszczególne systemy w ramach rozwiązań konstytucyjnych RP (Sebastian Kubas, Jarosław Szymanek), z drugiej zaś prezentowane były rozwiązania dotyczące systemu wyborczego w różnych państwach demokratycznych (Szwecja, Chile, Węgry, Rosja, Panama, Kazachstan, Kanada).

Teksty stanowiące rozważania na gruncie polskim wpisały się w nurt wspomnianej już wcześniej debaty o zmianach w polskim systemie wyborczym, stanowiąc cenny głos, szczególnie w zakresie argumentacji *pro* i *contra* potencjalnym rozwiązaniom prawnym. Godzi się zastanowić, czy nie warto byłoby w najbliższej przyszłości znaleźć autorów opracowań, którzy będą dokonywali analizy konstytucyjności pojawiających się propozycji zmian, a także oceny ewentualnych projektów, które będą pokłosiem owych propozycji. Nie mam wątpliwości, że owe potencjalne zmiany powinny zostać gruntownie przeanalizowane jeszcze przed ich uchwaleniem, gdyż głos doktryny być może wpłynie na ostateczny kształt normatywny, który będzie im nadany, o ile pojawi się wola polityczna i odpowiednie zaplecze pozwalające na ich przeforsowanie.

Z tego punktu widzenia na wysoką ocenę zasługują też teksty przedstawiające rozwiązania państw obcych, gdyż pozwalają one na wyciągnięcie lekcji

dla Polski, wynikających z praktyki stosowania takich regulacji. Nie mam złudzeń, że takie badania nie przebiją się do świadomości społecznej, jednak mogą stanowić cenny materiał analityczny. Takiej rzetelnej pracy badawczej brakowało chociażby przed referendum z dnia 6 września 2015 roku, kiedy wyborcy mogli decydować o tym, czy są za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych. Analiza prawna takich rozwiązań, a także analiza prawno-politologiczna, stanowiłaby reakcję na półprawdy i przekłamania, które miały miejsce w debacie politycznej, a także mogłaby wyznaczać pożądany kierunek zmian, w zależności od wybranego celu politycznego.

Trzeci obszar badawczy, który wyraźnie odcisnął swoje piętno na pierwszym dziesięcioleciu działalności recenzowanego czasopisma, stanowiły kwestie związane z szeroko pojmowaną zasadą równości, i to zarówno na gruncie polskim, jak również porównawczym. Na szczególną uwagę zasługują tu zauważone już wcześniej teksty A. Żukowskiego, który z perspektywy porównawczej ukazał modyfikacje rozwiązań prawnych dotyczące dwóch obszarów, w których najpowszechniej stosuje się dyskryminację wyrównawczą, stanowiącą odstępstwo od zasady równości w sferze czynnego i biernego prawa wyborczego, a więc problematykę kwot i parytetów płci, a także uprzywilejowania mniejszości narodowych i etnicznych. Inną kwestią związaną z równością jest też sposób kształtowania okręgów wyborczych, który jest co najmniej równie ważny z punktu widzenia wpływu na kształt organów przedstawicielskich jak metoda alokacji mandatów. Tutaj „*Studia Wyborcze*” opublikowały kilka artykułów poświęconych tym zagadnieniom. Ukazywały one zarówno procesy ogólne (Krzysztof Lorenz), jak również ocenę tego zjawiska z perspektywy konkretnych wyborów w Polsce (np. Maciej Rakowski czy Bartłomiej Michalak). Na uwagę zasługuje to, że wszyscy autorzy zajmujący się powyższą problematyką wskazywali na niedoskonałości w przyjętych w Polsce unormowaniach tej problematyki. W mojej ocenie szczególnie cenna była krytyka podziału na okręgi wyborcze w wyborach w miastach na prawach powiatu. M. Rakowski słusznie stwierdził, po dokonaniu bardzo dokładnych badań konkretnych przypadków, że „mechanizm deformujący wolę wyborców nie działa przypadkowo”<sup>2</sup>, gdyż wynika on z wprowadzania jak najmniejszych, możliwych do zastosowania okręgów. Uważam także, że warto byłoby pokusić się o kolejny artykuł odnoszący się do tej problematyki w powiatach ziemskich, gdzie mechanizmy deformujące są jeszcze dalej posunięte, na co pozwala tworzenie jeszcze mniejszych okręgów wyborczych.

---

<sup>2</sup> M. R a k o w s k i, *Okręgi wyborcze w wyborach do rad miast na prawach powiatu*, „*Studia Wyborcze*” 2013, t.15, s. 45.



Lekki niedosyt można mieć, gdy dokona się lektury publikacji dotyczących administracji wyborczej. Co prawda ukazały się trzy artykuły na ten temat, w tym jeden, Andrzeja Sokali, odnoszący się do przypadku polskiego, jeden porównawczy i jeden analizujący regulacje węgierskie, to jednak ich wysoki poziom merytoryczny i tak skłania do rozwijania tego wątku w periodyku. Jest to szczególnie istotne, gdyż z jednej strony w kręgach politycznych, a także w społeczeństwie, funkcjonuje przekonanie o wadliwym funkcjonowaniu administracji wyborczej, a z drugiej – planowane są reformy jej funkcjonowania, w tym też słychać głosy, że powinna ona stać się częścią administracji rządowej. W efekcie polemiczne czy też aprobujące rozwinięcie postulatów zgłaszanych przez A. Sokalę w artykule z tomu 18. „Studiów Wyborczych” mogłoby być kolejnym, istotnym głosem w dyskusji, a ponadto – być może – pozwoliłoby na dokonanie pełniejszej i bardziej rzetelnej oceny pracy tej administracji, wskazując na kierunki jej ewentualnej reformy. Moim zdaniem, głównie powinno to dotyczyć organów powoływanych *ad hoc*, przede wszystkim obwodowych komisji wyborczych, których działanie najczęściej powoduje opóźnienie w liczeniu głosów i podawanie ich do publicznej wiadomości, co wynika z często niedostatecznego przygotowania członków takich organów do pełnienia swoich funkcji.

Podobnie słabo eksploatowany był obszar kampanii wyborczej. Można tu było, co prawda, spotkać dwa bardzo udane artykuły, które wpisywały się w ten wątek (pomijając artykuły socjologiczne czy z zakresu marketingu politycznego). Były to opracowania: Anny Rakowskiej-Treli dotyczące praw poszczególnych wyborców w toku kampanii oraz Marcina Wiszowatego poświęcone ciszy wyborczej, który niejako wyprzedził późniejszą publiczną debatę o zasadności jej utrzymywania w polskim prawie wyborczym. Warto jednak głębiej eksplorować ten obszar badawczy, gdyż praktyka ustrojowa pozwala stwierdzić, że to właśnie w tej fazie wyborów mamy do czynienia z licznymi nadużyciami czy też instrumentalnym traktowaniem prawa. Zresztą sensowne byłoby również przybliżenie rozwiązań, które w tej sferze występują w innych państwach, w tym państwach pozaeuropejskich, w których pojawiają się wyjątkowo osobliwe unormowania.

Na uwagę zasługuje również pojawienie się w półroczniku artykułów z obrębu prawa karnego, o których już wspominałem. Zjawisko to jest niezwykle istotne, gdyż pokazuje, że interdyscyplinarność badań wyborów nie dotyczy tylko różnych dyscyplin naukowych, ale również występuje także wewnątrz samych nauk prawnych. Problematyka prawa wyborczego to bowiem nie tylko sfera zainteresowania prawa konstytucyjnego oraz prawa administracyjnego (w sferze samorządowego prawa wyborczego oraz procedur wyborczych), ale także i innych specjalności naukowych w dyscyplinie prawnej. I właśnie otwarcie się na kolejne specjalności może być celem na przyszłość,

tym bardziej że badania prawa wyborczego mogą być również prowadzone z perspektywy prawa cywilnego, co w szczególnością wiązać się może z kwestią reprezentacji komitetów wyborczych czy też prawa finansowego, w zakresie finansowania kampanii wyborczej i jego rozliczania.

Wreszcie nie sposób pominąć sfery prawa referendalnego, które, co prawda w pewnej mierze, jest odrębne od prawa wyborczego, jednak z racji licznych podobieństw stanowi pokrewny obszar badawczy, który nie był specjalnie eksploatowany na stronach recenzowanego czasopisma. Do tego nurtu badawczego można w sumie zaliczyć pięć artykułów, w tym trzy z obrębu prawa obcego. Dwa z nich zasługują na szczególną uwagę. Po pierwsze, dotyczy to analizy rozwiązań prawa referendalnego i praktyki jego stosowania w Nowej Zelandii (Grzegorz Kryszewski). Wprawdzie przykład może wydawać się egzotyczny, ale z racji wielu specyficznych regulacji oraz istotnego wykorzystywania tej instytucji w tym kraju, artykuł ten był niezwykle potrzebny w polskim piśmiennictwie. Po drugie, chodzi tu o publikację dotyczącą wykorzystywania *recall* w amerykańskim systemie ustrojowym (Anna Młynarska-Sobaczewska). Instytucja ta jest często przywoływana w dyskusjach publicznych, ale w Polsce narosło wokół niej sporo nieudomówień, a poza jej przedstawieniem w monografii Krzysztofa Zwierzchowskiego *Amerykańskie instytucje demokracji bezpośredniej*, temat ten nie był poddany gruntowniejszej analizie w naszej literaturze prawniczej w ostatnich latach.

Na zakończenie chciałbym zgłosić kilka wniosków (innych niż wcześniej wskazywane), które w mojej ocenie mogłyby ożywić dalszy rozwój „Studiów Wyborczych”. Przede wszystkim myślę tu o zastanowieniu się, czy przynajmniej raz na jakiś czas nie warto byłoby zdecydować się na wydawanie numerów tematycznych, odnoszących się do aktualnych problemów, z którym „zмага się” prawo wyborcze lub też stanowiących swoiste wspomnienie rocznic ważnych wydarzeń postrzeganych z perspektywy lat. Wymagałoby to oczywiście znaczącego wysiłku organizacyjnego, lecz mogłoby stanowić wartość dodaną dla czasopisma. Tego typu numery często publikują nie tylko uznane periodyki w Polsce (np. „Przegląd Sejmowy”), ale także liczne czasopisma zagraniczne, których nazw nie sposób tu wymienić.

Inną, moim zdaniem, możliwą modyfikacją, której wprowadzenie można przemyśleć, jest publikowanie w czasopiśmie zestawienia najważniejszych zmian w prawie wyborczym państw obcych, dokonywanych w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Mogłoby to być dokonywane w podobnej formie, jak jest czynione w przypadku publikacji wyników wyborów i referendum. Zdaję sobie sprawę z tego, że przygotowywanie takiego zestawienia byłoby znacznie trudniejsze, można byłoby ograniczyć się do państw europejskich i kilkunastu innych wiodących w sferze demokracji państw pozaeuropejskich. Zresztą myślę, że periodyk mógłby liczyć tu również na pomoc licznych autorów

zagranicznych, którzy dotychczas z nim współpracowali, przynajmniej w zakresie informacji o pojawiających się nowelizacjach. Natomiast wartość tego typu danych byłaby znacząca, gdyż o ile znalezienie wyników wyborów w zasobach internetowych nie stanowi większej trudności, o tyle dotarcie do takich zmian nie dla każdego jest już tak bezproblemowe. Oprócz waloru czysto informacyjnego, mogłoby ono pokazywać współczesne trendy w rozwoju prawa wyborczego, co również stanowiłoby istotne wskazówki dla Polski.

Podsumowując, „Studia Wyborcze” w dotychczasowej formule zasługują na najwyższą ocenę. Nie wiem, jak w naukach innych niż prawne, ale w sferze nauk prawnych czasopismo wyrobiło sobie znakomitą markę, zresztą w sposób w pełni zasłużony. Dlatego też wszystkie zgłaszane uwagi i postulaty mają jedynie zachęcić Redakcję do dalszej ciężkiej pracy, która będzie ugruntowywać pozycję półrocznika. Docelowo zresztą zachęcam do refleksji, czy już nie nadszedł czas, aby „Studia Wyborcze” stały się periodykiem wydawanym częściej. Może na kwartalnik czas jeszcze nie nadszedł, ale trzy numery w roku mogłyby się ukazywać, tym bardziej że – jak wspomniałem – zainteresowanie wyborami, w tym prawem wyborczym, jest stale bardzo żywe, a problemów z tym związanych, wymagających naukowej refleksji, z pewnością nie zabraknie.